Rok XLI Niedziela 7 października 1934 Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Nr. 40

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna 20 zł., półr. 10 zł., kwart. 5 zł., miesięczna 1·70 zł. Zagranicą 26 zł. Numer poj. 40 gr. Cena ogłoszeń: Cała strona 110 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE. Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie. Redagują: *X. Dr. Aleksander Pechnik* i *X. Michał Rękas.*

Redakcja i Administracja: ul. Zygmuntowska 4. Tel. 24-61. Konto czekowe P. K. O. Tow. „Bibl. Religijna". Lwów, Nr. 500.778. Rękopisów nie zwraca się.

CORRECTIO FRATERNA

Powołanie nasze kapłańskie stawia nam poważne wymagania. Żąda od nas nieprzeciętnej wyżyny ideowej, specjalnie wysokiego poziomu osobistego życia obyczajowego tak prywatnego, jak i publicznego.

Zupełnie słusznie. Kto ma szerzyć i utwierdzać królestwo Boże w duszach ludzkich, w życiu społeczeństw, kto się obraca nieustannie w atmosferze wiekuistych prawd i praw życia, kto się codzień styka z najświętszymi rzeczami i do najświętszych rzeczy ma przyciągać ludzkie dusze — ten winien być możliwie najczystszym, możliwie bez zarzutów, winien usiłować dorość praktycznie, życiowo do głoszonych przez siebie ideałów Chrystusowych.

Ludzie żądają od nas wiele. Surowo sądzą nasze ludzkie ułomności i niedociągnięcia. W zasadzie mają pewną słuszność, wymagając od nas możliwie pełnej harmonji między tem, czego nauczamy, a tem co sami czynimy, między sprawą, którą reprezentujemy, a etyczną linją naszego indywidualnego życia.

Katolicy wogóle, nasi wierni, t. z. prostaczkowie z naszego prywatnego i publicznego życia obyczajowego wnoszą o większej czy mniejszej wartości i świętości samej religji i Kościoła.

I z tym faktem musimy się liczyć. On utrudnia nieraz nam spełnienie naszej misji życiowej, ale on też może ułatwiać nam pozytywną robotę nad samymi sobą.

Powołanie nasze kapłańskie zawsze w każdej chwili dziejowej stawia na serjo poważne postulaty przed nami.

W pewnych charakterystycznych momentach dziejowych — powiedzmy — przełomowych, postulaty te rosną ilościowo i jakościowo, zmuszają nas moralnie do coraz energiczniejszego i intensywniejszego podciągania się duchowo w górę, dostrajania się konkretnego do treści ideałów Chrystusowej religji.

Tak bywało ongi. Tak jest i obecnie. I to winniśmy sobie jasno uświadamiać i z tego świadomie, odważnie i konsekwentnie wyciągnąć życiowe wnioski, szczególnie dziś, gdy wrogowie Chrystusa, Krzyża i Kościoła Katolickiego każdy cień winy naszej, każdy czyn nasz niewłaściwy, każde posunięcie nasze fałszywe, każdy przejaw naszego deficytu obyczajowego — sumiennie rejestrują, powiększają i z niebywałym zapałem wyzyskują jako pomoc i oręż w swej zaciekłej walce z duchowieństwem, z chrystjanizmem i Bogiem.

Że dziś akcja przeciwko duchowieństwu i u nas w Polsce jest hasłem, programem i robotą różnych i wielu kół ideowo społecznych i politycznych — to pewne.

I stąd płynie dla nas nakaz czujności i spotęgowania wysiłków w pracy nad sobą samymi, możliwie pozytywnej i skutecznej tak, by wrogowie nie mogli czerpać z naszego środowiska kapłańskiego atutów do walki przeciw Kościołowi.

Pozycja nasza staje się dziś trudniejszą z innego jeszcze względu.

Żyjemy na przełomie dwóch epok. Świat się przeobraża gruntownie. W walce o światopogląd wracają na arenę życia wartości zapomniane, niby stare, wiecznie jednak żywe i świeże, idee pozytywne, twórcze, lecznicze i ożywcze, wracają częstokroć w nowej silniejszej formie zasady moralne i religijne. Jesteśmy świadkami bankructwa haseł i systemów myśli i życia, wczoraj jeszcze władczych, rewizji pojęć, prądów i kierunków, a i przedsiębrania poważnej reformy we wszystkich omal dziedzinach życia, świadkami wreszcie idącego ku nam odrodzenia ducha.

Odwieczne tęsknoty i potrzeby duszy ludzkiej odzywają się dziś z niezwykłą siłą.

Doba, w której zyskują na sile pierwiastki duchowe, w której praca nad uleczeniem ran duszy ludzkiej, nad wydźwignięciem życia z bagna kryzysu moralnego i brudu etycznego, staje się zagadnieniem na serjo konkretnem — taka doba nakłada na nas bardzo poważne obowiązki zwarcia w sobie sił duchowych, zespolenia wysiłków kapłańskich, by w takiej właśnie chwili móc stanąć możliwie wysoko pod względem ideowym, obyczajowym i w ten sposób pomóc realnie w odradzaniu ducha społeczeństwa, a nie opóźniać go przez własną winę.

Inaczej — gdy to z naszej strony nie nastąpi — życie zepchnie nas w kąt, na szary koniec, albo wprost wyrzuci poza nawias życia, techniczne zaś wysiłki nasze skądinąd dobre, pójdą na marne, stracą swą owocność.

Kontrasty w życiu kapłańskiem między tem, co się z ambon i w konfesjonałach głosi a tem co i jak

się czyni — zawsze rażą, zawsze destruują, w dobie zaś żywiołowego ruchu ku naprawie życia społeczeństw mogą mieć bardzo tragiczne skutki. Dziś zaś są wprost niedopuszczalne!

Znamy środki niezawodne i pomoce pewne wiodące i ułatwiające nam prowadzenie prawdziwie kapłańskiego i twórczego dla sprawy Bożej życia; jesteśmy przecie — dusz pasterzami!

Jako dobiegający 50-lecia kapłaństwa swego a dożywający już ostatnich dni życia, człowiek, który niejedno przeszedł i na niejedno patrzał, śmiem w związku z tematem poruszyć jedną mojem zdaniem, dość praktyczną myśl, która zrealizowana, mogłaby się stale przyczyniać do podtrzymania w nas życia, prawdziwie kapłańskiego, do uzdrawiania zapadających czasem na pewne choroby stosunków naszych wzajemnych, oraz stosunków naszych z parafjanami.

Myśl tę możnaby streścić w haśle: „Reformujmy się sami między sobą, reformujmy się stale“ przez miłości pełną „Correctio fraterna“.

Winniśmy po męsku brać się do reformy metod naszego działania, a specjalnie do reformy naszego życia.

Nikt za nas tego nie zrobi, a odpowiedzialność ciąży na nas wielka i przed sumieniem i przed Bogiem i przed katolicką Polską dziś i jutro.

Niektórzy z pośród nas załamują się nawet dość wcześnie. Niektórzy — zaszywają się dość szczelnie w szatę snobizmu. Niektórzy — zbyt jawnie i omal rażąco lgną do gospodarczych wartości.

Rzecz w tem, by wczas umieć się cofnąć, by wczas umieć poddać rewizji własny tryb życiowy, by — stale i konsekwentnie dążyć do utrzymania się na wzniosłem stanowisku kierownika dusz i sumień ludzkich.

Umiejmy tak organizować akcję reformatorską wzajemną, byśmy śmiało mogli spojrzeć w oczy wyższym wymaganiom, śmiało i zwycięsko odpierać zarzuty i nie gromadzić własnem życiem materjałów do uzasadnionych przeciwko nam zarzutów.

Władza djecezjalna nie wszędzie sięgnąć może.
Władza ta nie wszystkiem zająć się może.

Ma ona — poza sprawami życia kapłanów i jego stylu — moc innych zadań do spełnienia.

Dzisiejsza chwila dziejowa — to chwilą reform głębokich.

Reformujmy wtedy sami siebie pomiędzy sobą.

Wytwórzmy jednolity front opinji kapłańskiej!

Nadajmy tej opinji siłę i prężność sprawczą.

Umiejmy wciągnąć w sferę działania tej opinji wszystkich naszych konfratrów djecezjalnych.

Niech ta opinja działa stale i skutecznie.

Niech słabych — dźwiga i umacnia, silniejszych duchem — jeszcze bardziej ukrzepia, tułających się po manowcach — wprowadza na prosty tor życia kapłańskiego, chorych duchowo — bratniem sercem, może czasami i nieco ostrem, szorstkiem, ale zawsze sercem leczy.

Niech ta opinja siłą swą załatwia — drażliwe może i rozjątrzone niekiedy sprawy kapłanów między sobą.

Stwórzmy organ tej opinji kapłańskiej!

Wyposażmy go w niezaprzeczalną powagę moralną!

Nie twórzmy nowej jakiejś organizacji czy sekcji w organizacji kapłańskiej. Tego — nie potrzeba.

Związek kapłański po djecezjach „Spójnia“ może w całej rozciągłości spełniać funkcje naczelnego organu opinji kapłańskiej, naczelnej siły „egzekucyjnej“, głównego motoru stałej akcji reformującej nas samych między samemi sobą.

Funkcję tę może spełniać „Spójnia“ jako organizacja całościowo pojęta i jako władza organizacyjna, a więc zarząd „Spójni“ — ewentualnie specjalny komitet pochodzący z wyboru.

„Spójnia“ ma na celu nie tylko obronę naszych interesów zawodowych, ale może mieć i ma do spełnienia bardzo duże i poważne zadania moralne.

Rzeczą naszą — pogłębić jej ideologję, rozszerzyć zakres jej działania, zaktualizować jej pracę jeszcze wyraźniej i pełniej, niż to było dotychczas.

Metod i techniki działania opinji kapłańskiej i jej organu — na terenie diecezji, rzecz jasna, tutaj nie omawiam, rzecz ta z pożytkiem może być przedyskutowana, zaprojektowana i uzgodniona na walnem zebraniu „Spójni“ i na posiedzeniach tejże.

Poważna, zwarta, sharmonizowana, jednolita, mocna, znana i uznana opinja kapłańska — jako wielkie narzędzie stałego reformowania się wzajemnego kapłanów między sobą, winna się stać wielkim i walnym środkiem odrodzenia życia kapłańskiego, winna się stać poważną dźwignią w podnoszeniu tegoż życia na wyższy poziom ideowy i obyczajowy w każdej chwili dziejowej a specjalnie w przełomowym „Dniu Dzisiejszym“, ku dobru samych kapłanów, ku dobru Sprawy Bożej i Kościoła Świętego.

A o to — przecież — głównie — chodzić nam powinno.

Lublin *X. Jan Żółtowski.*

NA TERENACH POWODZIOWYCH

„Gazeta Kościelna“ w pełnem zrozumieniu, jak doniosłe i historyczne znaczenie ma udział katolickiej dobroczynności w akcji pomocy dla powodzian, poświęciła tej sprawie już wiele miejsca. Dzisiaj podajemy interesujące wrażenia X. posła Szydelskiego, spisane na prośbę Redakcji „Gazety Kościelnej“ dla naszych Czytelników. Podajemy je celowo, nietylko dla zanotowania i informacji, ale z zaproszeniem, by Czytelnicy zechcieli podać nam jeszcze więcej wiadomości o udziale katolików w akcji dla powodzian.

Dzięki uprzejmości i łaskawości X. Biskupa Lisowskiego, zwiedziłem razem z nim powiat dąbrowski, najbardziej dotknięty klęską tegorocznej powodzi.

Jechaliśmy autem po gościńcach, po których przed miesiącem jeżdżono łódkami i pontonami.

Wyjechaliśmy z Tarnowa i zwiedziliśmy Otfinów, następnie Siedliszowice, Wietrzychowice, Wolę Rogowską, Ujście Jezuickie, Karsy, Borusowę i Gręboszów, następnie przez Zalipie i Oleśno przyjechaliśmy do starosty w Dąbrowie. Z Dąbrowy zawadziliśmy o Odporyszów i wróciliśmy około 9 wieczór do Tarnowa.

W drodze od Otfinowa towarzyszył nam proboszcz otfinowski, a od Ujścia proboszcz z Gręboszowa.

Zwiedziliśmy wspaniałe kościoły podług planów Zubrzyckiego w Otfinowie i Wietrzychowicach,

następnie kościół drewniany dotknięty powodzią w Woli i kaplicę w Borysowej.

Oglądaliśmy wał przerwany nad Wisłą w Karsach, zabrane i zniszczone budynki i domy, szkody na polach, pozrywane mosty i mostki.

Patrzyliśmy na ofiary powodzi, na ludzi starych, którzy płakali, wspominając o tych strasznych chwilach, jakie na wałach Wisły śród morza wód przeżywali.

Widzieliśmy nędzę z jednej strony, a robotę, odbudowywanie gospodarstw, pomoc zorganizowaną i organizowaną z drugiej.

X. Biskup wziął z sobą 100 kg. cukru i trochę odzieży i rozdawał je najbiedniejszym.

Nadzwyczaj serdecznie witano wszędzie X. Biskupa. Wiedziano, jak czynnie pracuje w Komitetach ratunkowych, jak po ojcowsku odnosi się do powodzian.

Zwiedziliśmy kilka przystani, w których żywiono i utrzymywano dzieci powodzian pod nadzorem nauczycielstwa.

Okolice to były żyzne i zamożne, dlatego mogły sobie pozwolić na takie kościoły, jak w Otfinowie i Zwietrzychowicach. Dziś tam bieda. Ale wszędzie widziało się pracę nad odbudową i naprawianiem szkód.

Matki tuliły małe dzieci i wyglądały wiktuałów, jakie dowozi Komitet powodziowy, aby ratować powodzian przed śmiercią głodową.

W drodze spotykaliśmy ciągnące fury ze słomą i paszą dla bydła.

Wspomnienia o katastrofie powodziowej były wszędzie jeszcze bardzo żywe, wszędzie zresztą były jej ślady, na drogach, w mieszkaniach, na polach.

Niesłychanie interesujące są te wspomnienia. Bodaj niektóre tu przytoczę.

Wspaniale śród tej katastrofy powodziowej znaleźli się żołnierze polscy, ratujący ludność i jej dobytek. Dokazywali cudów. Czasami igrali brawurą. Bardzo wiele zawdzięcza im ludność.

Także proboszczowie w swoich parafjach czynnie i osobiście nieśli ludziom pomoc.

Np. w Otfinowie. W nocy około 1-ej przychodzi telefonem wezwanie z Nowego Sącza, aby opróżnić z ludności okolice niżej położone nad Dunajcem, bo za 2 lub 3 godziny będzie wylew.

Komendant posterunku policji biegnie z tą wiadomością na probostwo Budzi proboszcza. Proboszcz wstał i uderzył w dzwony na alarm jak na pożar. Zrywają się ludzie, biegną, chronią swój dobytek, jak mogą, uciekają, gdzie wydaje się bezpieczniej.

W dolinie między 2 wałami było około 20 gospodarstw. To miejsce było najbardziej zagrożone, wyrzucano więc ludzi i rzeczy. Dwaj jednak chłopi uparli się i domów swoich z synami nie opuścili. Gdy przyszła powódź i zalała chaty i budynki gospodarskie, siedzieli na strychach i zza strzech wyglądali na świat. Wkrótce z drzwi uczynili sobie pontony i pływali na nich po falach, wyławiając materjał budowlany, niesiony przez wzburzoną wodę. Nagromadzili podobno tego materjału znaczniejszą ilość i szczęśliwie przetrzymali powódź.

Ks. proboszcz otfinowski razem z żołnierzami i policją dowoził na pontonach i łodziach chleb i wodę.

Nikt wówczas nie myślał o pieniądzach i ludzie na strychach pragnęli wody i chleba. Dopływa proboszcz do pewnej chaty z drugiej strony Dunajca i woła gospodarza po imieniu. Ten wyrywa snopek ze strzechy, wychyla głowę czarną i zmizerowaną i woła: O rany Boskie, to jeszcze świat istnieje! Podano mu wody i chleba.

W Woli uniosła woda z kościoła ołtarz boczny, drzwi główne, kazalnicę. Proboszcz już w wodzie wynosił ornaty z szaf. Woda sięgała do tabernakulum. Woda zabrała całkiem ogrodzenie naokół kościoła i probostwa. Probostwo było w wodzie do 1 i pół metra. Cały także ogród, pola naokoło stały w wodzie. Gdyśmy tam byli, proboszcz zrzucał stare podłogi, suszył sztucznie ściany, a kościół był już uporządkowany. Dwa dni przed naszym przyjazdem parafjanie poznosili zabrane płoty i ustawili na dawnem miejscu.

W Gręboszowie proboszcz miał ciężkie zadanie, bo w jego parafji leżą Karsy i Borusowa i były olbrzymie szkody. Stanął na czele Komitetu powodziowego w parafji i podjął się rozdawnictwa nadsyłanych rzeczy dla powodzian. Straszny to ciężar i niewdzięczny. Chciał ten ciężar w inne ręce złożyć i matka jego na to nastawała, ale starosta prosił, aby na tem stanowisku pozostał. Także parafjanie, choć są piastowcami, chętnie księdza na stanowisku przewodniczącego widzieli. Martwił się tylko proboszcz, czy będzie mógł to wszystko prowadzić, gdy katecheta będzie uczył w szkole, a w kościele i w parafji będzie więcej pracy. Przystanie dla dzieci były zaopatrzone w wiktuały. Dzieci były wesołe i wyglądały dobrze.

Opowiadał proboszcz otfinowski, że płynęła między innemi kołyska z dziecięciem i siedział na kołysce kot, który w miarę nachylania się kołyski w jedną stronę przeskakiwał na drugą, utrzymując w ten sposób kołyskę w równowadze i ratując dziecko od śmierci. Kołyskę z dziecięciem wyratowano. Opatrzność nad dziecięciem czuwała.

Jechał ksiądz z chłopcami na jakimś pontonie. Zobaczyli, że płynie ku nim krowa z cielęciem, aby się ratować. Mówią chłopcy: Jeśli krowa ku nam dopłynie i zechce się dostać na ponton, zginiemy wszyscy razem z nią. Popłynęli więc w inną stronę. Krowa tymczasem rozglądała się za innem miejscem suchem, zobaczyła górną część wału i tam się zwróciła. Cielę skoczyło jej na grzbiet. Krowa z cielęciem szczęśliwie dopłynęła na tem wał i uratowała się.

W innym wypadku przewożono na pontonie czy promie ludzi z dobytkiem. Był tam i pies. Nagle wydobył się z wody zając, wcisnął się na ten prom i usiadł spokojnie koło psa Opowiadał to X. Biskup. Powódź straszna oddziałała więc na psychikę zwierząt.

Oddziałała tem bardziej na ludzi. Starzy mówili, że to kara Boża. Albowiem śród ludności szerzyła się bardzo obojętność religijna, młodzież pędziła na muzyki i tańce, opuszczała nabożeństwa. Stare kobiety wspominały, że śp. Biskup Wałęga w czasie swojej wizytacji w Odporyszowie przepowiadał karę Bożą.

Faktem jest, że w pewnem miejscu nie zostało z całego gospodarstwa ani śladu. W miejscu, gdzie stały zabudowania, utworzyło się dość głębokie jezioro. Właścicielem tego domostwa był gospodarz, uchodzący w gminie za znanego bezbożnika.

Nieszczęście wstrząsnęło wszystkimi i pociągnęło także obojętnych ku Bogu.

X. Szydelski.

NAUKA HOZJUSZA O PRAWDZIWYM KOŚCIELE

(Stanowisko kard. Hozjusza na tle kontrowersji eklezjologicznej w. XVI)

Znaczną już dziś posiadamy literaturę, poświęconą świetlanej postaci Kardynała Stanisława Hozjusza. Niektóre dzieła badają naukowe znaczenie Hozjusza. Wszystkie naogół oświetlają kwestję z punktu przeważnie historycznego. Brak niestety rozprawy, któraby ex professo w sposób naukowy przedstawiła całą teologję polskiego Kardynała. Ostatnią poważniejszą pracą, na tem polu jest monografja opracowana przez X. Prof. Lortz'a[1]), który w rozdziale, traktującym o naukowej wartości biskupa warmińskiego, rzecz, miasto rozjaśnić, bardziej skomplikował. Całe naukowe znaczenie Hozjusza sprowadził profesor akademji braunsberskiej prawie do zera, gdyż oprócz ogólnej orjentacji w teologji i wykorzystanie jej dla celów polemicznych, nie widzi autor u Hozjusza żadnego waloru naukowego. Co gorsza, wobec faktu, że dzieło Prof. Lortz'a jest ostatnim wyrazem „nauki" o całokształcie życia Hozjusza, sądy tam wyrażone są podstawą dzisiejszej opinji, przynajmniej u naukowców niepolskich, o prawdziwej naukowej wartości kardynała polskiego. Jakoż w istocie wspomniana rozprawa zyskała sobie życzliwe przyjęcie u naukowców zagranicznych. „Vortreffliches Buch", „Ausgezeichnet geschrieben", „Livre solide, bien ecrit, qui merite la plus large diffusion" — oto epitety, rozsiane w różnych recenzjach, pod wpływem których — jak sądzę — monachijski profesor X. Grabmann w najnowszem swem dziele p. t. „Geschichte der katholischen Theologie" (Freiburg i. Br. 1933) zaledwie wspomniał o Hozjuszu w przypiskach bibljograficznych.

Stąd więc wynika, że bliższe zajęcie się Hozjuszem należy do spraw piekących, poświęconych badaniom rozwoju teologji w Polsce. Dla przedstawienia jednak całokształtu teologji kardynała Hozjusza należałoby opracować poszczególne kwestje i co najważniejsza, zdobyć się na krytyczne wydanie dzieł teologa polskiego.

Przedmiotem niniejszego artykułu jest podanie syntezy mej pracy[2]), poświęconej jednemu problemowi eklezjologji naszego kardynała, mianowicie przedstawienie kwestji sposobu poznania prawdziwego Kościoła Chrystusowego.

Hozjusz żyje w tych smutnych czasach pseudoreformacji w. XVI, kiedyto powstało wiele nowych religij i kościołów. Dla uspokojenia sumienia swego i wiernych trzeba było podać objektywne i niezbite kryterja prawdziwości swego Kościoła, kryterja, któreby ten Kościół znamionowały i odróżniały łatwo od kościołów za fałszywe uznanych. Problem więc takich kryterjów, czyli znamion prawdziwego Kościoła należy do kwestyj najbardziej spornych i najważniejszych w teologji w. XVI, tak pod względem teoretycznym, jako też i praktycznym. Problem ten zajmuje również czołowe stanowisko w dziełach Hozjusza.

Już wprawdzie symbol konstantynopolitański podaje cztery przymioty Kościoła Chrystusowego: „Et unam, sanctam, catholicam et apostolicam Ecclesiam" (Denzinger, Euchiridion n. 86), które — według określenia Piusa IX. (ibid. n. 1686) — należy rozumieć w znaczeniu znamion Kościoła. Jednak w ciągu wieków nauka o znamionach Kościoła podlegała ustawicznym zmianom. Wiek zaś szesnasty jest tym wyjątkowym okresem w historji teologji, w którym kwestja znamion jest przedmiotem różnicy zapatrywań nie tylko między teologami katolickimi i akatolickimi, lecz również tak wśród innowierców, jako też i w gronie teologów „rzymskich" różne znajduje rozwiązanie.

Poznawalność prawdziwego Kościoła, urzeczywistniona w jego znamionach, jest dowodem widzialności instytucji Chrystusowej. Stąd, postępując logicznie, należałoby przyjąć, że nie wszyscy pseudo-reformatorzy w. XVI zastanawiali się nad znamionami owczarni Chrystusowej, gdyż wielu z nich uważało Kościół za societas invisibilis. Jednak nie dostrzegając tego logicznego związku między widzialnością a znamionami Kościoła, wszystkie wyznania i odcienie pseudo-reformatorów w. XVI podawały znaki, przy których pomocy można dojść do poznania Kościoła Bożego nawet i w tym wypadku, gdy ten Kościół jest zupełnie niewidzialny. Ogólnie podawano dwa znaki: nieskazitelną naukę i prawowite administrowanie sakramentów; niektórzy dodawali nowe znamiona, inni podane modyfikowali, lub zmniejszali ich liczbę. Luter zaś zmieniał często zdanie w tej materji; zmuszony jednak okolicznościami, w dziele, w którym problem ten omawia, podaje tego rodzaju znamiona prawdziwego Kościoła, które nie tylko nie przyjęły się u potomnych, lecz i na współczesnych żadnego nie wywarły wpływu[3]).

„Ataki przeciwników — powiada św. Augustyn[4]) — pobudzają zwykle tych, co wiary mają bronić, by — wyzbywszy się lenistwa — sumienniej i dokładniej studjowali Boże Pismo".

Jakoż w istocie, skoro tylko problem widzialności i poznawalności prawdziwego Kościoła przez innowierców został poruszony, wyłoniła się dla współczesnych teologów katolickich kwestja pierwszorzędna tak praktycznej, jak i teoretycznej natury. Należało bowiem z jednej strony usunąć zarzuty i rozwiązać trudności w kuźni przeciwników ukute, z drugiej zaś, trzeba było podać znamiona, któreby mogły przywieść błąkających się na uboczu do poznania i uznania prawdziwego Kościoła Chrystusowego, należało podać jasne i niezbite kryterja, przy których pomocy tak katolicy, jako też i ci, co żyją poza Kościołem katolickim, zdołaliby łatwo i pewnie odróżnić Kościół prawdziwy od fałszywego.

(C. d. n.). *X. dr. Stanisław Frankl.*

[1]) Kardinal Stanislaus Hosius, Braunsberg 1931.

[2]) Doctrina Hosii de notis Ecclesiae in luce saeculi XVI considerata, Romae-Pustet 1934.

[3]) Lutra „Sieben Hauptstücke": prawdziwe i nieskazitelne nauczanie ewangelji, prawowite administrowanie sakramentu chrztu św., prawowite „używanie" Eucharystji, władza kluczy, prawowity wybór duchownych, język ludowy w liturgji i „mysterium crucis" (persecutiones ex parte papistarum).

[4]) Migne, Patr. lat. 34, 173 n.

SPRAWY KATOLICKIE W POLSKIEM RADJU

(Głos radjosłuchacza)

Polskie Radjo rozwinęło w ostatnich czasach żywszą działalność w kierunku usprawnienia programu audycyj i zyskania nowych abonentów. Pisma donosiły już o tem, że m. in. Polskie Radjo pozawierało umowy z przedstawicielami sportu, literatury, prasy a także i Episkopatu Katolickiego. Do tej żywej i szerokiej akcji reklamowo-propagandowej należy i broszurka p. t. „W służbie wiary i miłosierdzia", wydana przez Wydział prasowy i propagandowy Polskiego Radja i rozsyłana do wszystkich XX. Proboszczów z odezwą zapraszającą do propagandy i zyskiwania abonentów.

Jestem radjosłuchaczem od dawna, słuchałem z zainteresowaniem, jak niegdyś radjofonja polska budziła się do życia na małej stacji nadawczej PZR, a teraz śledzę z dumą i radością coraz wspanialszy rozwój polskiej fali radjowej. Dobrze się stało, że przynajmniej teraz Polskie Radjo zaczyna nawiązywać kontakt ze słuchaczami, starać się ich sobie zyskać, dać im to, czego za swoje pieniądze domagają się, czego żądają na podstawie praktycznych, codziennych doświadczeń.

Książeczka podobała mi się. Słowo wstępne jest pióra X. Dr. Remigjusza Dąbrowskiego, dalsze rozdziały, jak to widać z treści, są opracowane przez poszczególne rozgłośnie, wzgl. przez Wydział Prasowy Polskiego Radja. Mowa jest więc o tem, jak obecny Ojciec św. Pius XI gorąco zajmuje się radjofonją i jak określa jej posłannictwo: „radjo jest potężnym środkiem porozumiewania się między sobą, oddanym w służbę Prawdzie i Miłosierdziu".

Znamienny tytuł następnego rozdziału: „Służba rozgłośni warszawskiej" nawiązuje do tych słów papieskich i opisuje, jak w r. 1934 i Warszawa w ślad za innemi stacjami, zaczęła nadawać transmisje nabożeństw. Potem mamy wiadomości o udziale Krakowa: transmisje z nabożeństw, kongresów, audycje dla chorych (X. Szymbor C. M. prowadził je przez pewien okres czasu do chwili przejęcia przez Kraków audycyj Apostolstwa Chorych), transmisje uroczystości katolickich. Czytam tu nawet takie zdanie: „Akcja katolicka, która na terenie Krakowa rozwija się bardzo pomyślnie, znajduje w radjo znakomity środek dla swych celów". Zdanie to notuję i podkreślam, bo dla sprawy katolickiej ma ono zasadnicze znaczenie. W rozgłośni Krakowskiej zajmowano się także dostarczaniem radja dla szpitali i ubogich chorych.

Osobny rozdział poświęcono omówieniu radjowych audycyj dla chorych, prowadzonych przez sekretarza Apostolstwa Chorych, X. M. Rękasa. „Radjo czuje się słusznie dumne z tego dzieła. I chociaż ściśle biorąc jest to akcja, której radjo udziela tylko swoich środków technicznych, programową stronę zostawiając w zupełności Apostolstwu Chorych, — dumne jest właśnie z tego, że przez radjo i dzięki radju nastąpiło wzmożenie katolickiej dobroczynności". Radjowe cotygodniowe audycje dla chorych, obok listów miesięcznych Apostolstwa, są właściwie częścią duszpasterstwa chorych, niosą pociechę religijną chorym, budzą miłość dla chorych. Około tych audycyj rozwinęła się akcja dostarczania chorym radja, dostarczania doraźnej pomocy najuboższym chorym.

W rozgłośni wileńskiej obok transmisyj nabożeństw z kościołów, z Ostrej Bramy, odbywają się odczyty i bardzo cenione rekolekcje wielkopostne. Potem jest mowa o Katowicach i nadawanych tamże nabożeństwach, cyklach odczytów, słynnych kazaniach pasyjnych J. E. X. Bp. Adamskiego i t. d. Rozdział p. t. „Poznań — twierdza katolicyzmu" słusznie na chlubę Poznania zapisuje, że właśnie stamtąd były pierwsze transmisje nabożeństw. Osobną atrakcją Poznania są audycje „Brata Cezarego", nadawane w cyklu p. t. „Z nad krawędzi". O tych audycjach był niedawno osobny artykuł w G. K., gdyby tak te audycje bodaj czasem nadano na inne rozgłośnie...

Pod tytułem „Wielkie dzieło małej rozgłośni" podano sprawozdanie „Łódzkiej Rodziny Radjowej" o przepięknej akcji dla ociemniałych dzieci. Na zakończenie podano wiadomość o tem, jak „Radjo łączy Jasną Górę z Polonią Amerykańską".

Dodajmy, że książeczkę zdobią liczne i piękne fotografje. Dodajmy zdanie z listu-ulotki, że „radjo ma stać się na wsi niezastąpioną pomocą przy pełnieniu obowiązków duszpasterskich". Zanotujmy wyraźnie ostatnie zdanie ulotki: „Składając do rąk Wnego Księdza zawarty w naszej broszurce materjał propagandowy, wierzymy, że akcja zradjofonizowania wsi polskiej spotka się z żarliwem Jego współdziałaniem i wydatną pomocą".

Niechcę z okazji tej książeczki omawiać spraw zasadniczych. Przypuszczam, że na łamach „Gazety Kościelnej" zabiorą głos bardziej powołani, np. księża już pracujący w radjofonji polskiej, może ktoś z Komisji Audycyj Religijnych P. R., może X. Dr. Szurek, który niegdyś pisał o tych sprawach...

Biorę tylko same fakty. Fakt, że Polskie Radjo wydało taką propagandową broszurę, świadczy chyba o tem, że Polskie Radjo chce naprawdę i szczerze współpracować z ruchem katolickim w Polsce. Jeśli tak, to miałbym skromne życzenie czy zapytanie: obecnie tak się reklamuje rozmaite nowości programów zimowych, ale jakoś mało słyszymy o nowościach naszych, np. odczyty katolickie, cykle filozofji katolickiej, socjologji, nawet teologji. Wogóle procent prelegentów katolików jest niepokojąco znikomy wobec liczebności prelegentów o charakterze świeckim, neutralnym, a nawet może zbyt często zjawiają się prelegenci o nazwiskach chlubnie znanych w ruchu wolnomyślicielskim.

Zastrzegam się, że nie chcę z radja robić katolickiej ambony, nie zamierzam nikomu przemocą narzucać swoich religijnych przekonań; żadnemu zresztą księdzu katolickiemu mówiącemu w radju dotąd nikt takiego zarzutu nie postawił. Chciałbym tylko, by radjo, zabiegające o względy np. świata sportowego i dające temu ruchowi coraz to więcej czasu i to najlepszego, dało także coś więcej katolikom i to w czasie lepszym, a nie koniecznie po transmisji nabożeństwa jeszcze wykład misyjny.

Polskie Radjo w ostatnich czasach zrobiło wiele naprawdę wielkich wysiłków, wprowadziło nowe, korzystne zmiany. W każdym razie stwierdzić trzeba, że jest celowy i świadomy wysiłek do nawiązania łączności ze słuchaczem i do postawienia radjofonji polskiej na wysokim poziomie. Audycje katolickie, jak stwierdza broszura, idą całkowicie po linji tego wysiłku, stanowią chlubną i propagandową wartość radjofonji polskiej. Jeśli jednak duchowieństwo katolic-

kie w Polsce ma współdziałać w propagandzie i zyskiwać nowych płacących abonentów, to trzeba mu dać jakieś nowe argumenty, np. wspomniane przed chwilą odczyty uczonych katolickich, pisarzy, księży i t. d., trzebaby także usunąć argumenty utrudniające tę propagandę (w postaci zbyt licznego udziału mniej lub więcej wybitnych wojujących przeciwników katolicyzmu).

Nie myślę tu o rozmaitych „gaffach" antykatolickich, antyreligijnych dowcipach i wycieczkach, ale raczej o pewnej celowej robocie antykatolickiej, która prowadzona na terenie radja, mogłaby bardzo boleśnie odbić się na interesach radja. Ufajmy, że do tego nie dojdzie, że przeciwnie — dla dobra obu stron — nastąpi jeszcze większa łączność i współpraca między katolicyzmem polskim a polską radjofonją.

Wszystko przemawia za tem, że obie strony muszą ustosunkować się do siebie pozytywnie. Tak wydatna i dotąd pomyślna praca katolicka w radjofonji polskiej daje gwarancję, że i na przyszłość uda się wspólnym wysiłkiem nowe stworzyć wartości.

Wiejski Duszpasterz.

Od Redakcji: Prosimy PT. Czytelników i Radjosłuchaczy, by zechcieli na łamach „Gazety Kościelnej" wypowiedzieć się na tematy poruszone w tym „głosie radjosłuchacza" — wiejskiego duszpasterza. Biuro Studjów będzie napewno wdzięczne za to, a dobra sprawa zyska na tem. Wspomnianą tu broszurę wysyła na każde życzenie bezpłatnie: Wydział Propagandowy Polskiego Radja — Warszawa, ul. Kredytowa 1.

Gazety donoszą właśnie, że od 1.X br. abonenci wiejscy będą płacili tylko 1 zł. miesięcznie. Ta zniżka przyczyni się niewątpliwie do propagandy i ułatwi ją znacznie.

NA ŚWIĘTO CHRYSTUSA-KRÓLA

(Materjał do kazania)

W czasach, w których w samej Europie zachwiało się i runęło kilka tronów i zbladł znacznie urok władzy królewskiej, z Watykańskich wyżyn rozległ się w r. 1926 głos papieski nakazujący światu katolickiemu wprowadzenie w ostatnią niedzielę października nowego święta: święta Chrystusa Króla. Kościół Katolicki, który w ostatnich latach zniósł kilka świąt, nawet popularnych i miłych polskiemu sercu, tu wprowadził nowe. Dlaczego? Wszystkie święta w Kościele są wynikiem jużto 1) nastrojów religijnych danego wieku, 2) jużto wypływają z potrzeb czasu, 3) jużto są owocem żyjącego i działającego w Kościele Ducha Św. Święta religijne są zwykle ustanowione albo 1) ku czci świętych osób, albo 2) dla podkreślenia jakichś ważnych prawd, albo 3) dla uczczenia jakichś ważnych wydarzeń. Jakąż treść ma mieć to nowe święto Chrystusa Króla,jaką prawdę ma podkreślać? Otóż to święto ma podkreślać specjalnie ducha, zasady, pogląd na życie ludzkie zgodny z nauką Chrystusa Pana.

1. Chrystus Pan mówił o Swojem Królestwie: „Królestwo Moje nie jest z tego świata". Rozciąga się ono wprawdzie na tym świecie, ale pochodzi i zdąża do świata innego, świętszego, wyższego. A w czemże się ukazuje różnica między królestwem „tego świata" a „nie tego świata"? Różnica zaznacza się: 1) w osobie władcy, 2) w sposobach rządzenia, 3) w terenie panowania, 4) w skutkach rządów.

1. Władcy tego świata, jeśli w czasach demokratycznych niekoniecznie rodzą się w pałacach, to jednak do pałaców dążą, blichtrem, wspaniałością się otaczają. Pan Jezus jako Król „nie z tego świata" rodzi się w stajence, „szopa bydłu przyzwoita pałacem mu była", ale i ta szopa do niego nie należała. Ptaszki mają gniazda, lisy jamy, On nie ma, gdzieby głowę skłonił. Koroną Jego, korona cierniowa, która nie zdobi, lecz hańbi i kaleczy. Tron Jego ani złoty, ani srebrny, ani miękki, ale krzyż twardy... wszystko nie w guście królestwa tego świata.

2. Władza tego świata wykonuje swe panowanie środkami przymusu: przemocą miecza, widmem murów więziennych dla swych przeciwników, blaskiem złota, odznaczeń, wygodnych posad dla swych stronników, a sprytem polityki dla jednych i drugich. Najcenniejszem narzędziem w takiem rządzeniu, to liczna i dobrze zorganizowana policja. — Nie tem panuje i panować chce Chrystus Pan w Swojem Królestwie. Przyciąga do Królestwa Swego prawdą i prośbą: „Jam jest droga i prawda i żywot". „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, Ja was ochłodzę". Rządzi sprawiedliwością i miłością: niema w Królestwie Jego panów i niewolników, obywateli I. ani II. klasy, ale wszyscy są Jego umiłowanemi dziećmi. Przełożonych i podwładnych, pracodawców i robotników, kapitał i pracę, burżujów i nędzarzy oplata węzłem i potęgą Swej miłości. Jedyną policją w Królestwie Chrystusowem jest straż własnego sumienia.

3. Panowanie władców tego świata rozciąga się na terytorja i ludzi. Terenem panowania Chrystusa Pana jest rozum, wola i serce każdego poszczególnego człowieka. Od rozumu żąda ten władca, by się poddał pod prawdy objawione żywą i mocną wiarą. W tem poddaniu rozumu mieści się zaufanie do władcy, który ani mylić się, ani nikogo w błąd wprowadzić nie może. — Od woli żąda, by spełniła paragrafy przykazań. „Jeśli chcesz wnijść do żywota — t. j. jeśli chcesz być dobrym obywatelem Królestwa Chrystusowego — chowaj przykazania", mówi P. Jezus. A chowaj te przykazania nie powierzchownie, nie wedle litery prawa, ale wedle ich ducha. A jeśli komu ciężko zachować przykazania, śpieszy dobry władca z pomocą tchnieniem Swej świętej łaski. „Wystarczy ci łaska Moja" zapewnia Pan Jezus św. Pawła, gdy był w strachu, czy zdoła spełnić jedno z przykazań. — Od serca żąda, by z całej swej siły, nadewszystko miłowało swego władcę, oraz by miłowało współobywateli, bliźniego, jako obraz i podobieństwo Boże.

W Królestwie Chrystusa Pana możnaby rozróżnić pewne ministerstwa Boże: Ot weźmy Ministerstwo Skarbu Bożego. Ministerstwo dziwne: jego funduszem zakładowym, podkładem złotowym nigdy nie wyczerpującym się są zasługi Męki i Krwi Samego Władcy. Z nich płyną na poddanych zdroje Łask Sakramentalnych od chrzcielnicy począwszy, a na ołtarzu skończywszy. Właśnie obchodzimy czas jubileuszowy, 1900 lat niedawno upłynęło od chwili, kiedy Chrystus Pan napełnił ten Skarb. Nic dziwnego, że

Ojciec święty wzywa katolików do czerpania specjalnie w tym roku z tego dziwnego magazynu na swój własny pożytek. Katolik czerpiąc ze Skarbu zasług P. Jezusa może je niejako przenosić na własne konto i bogacić samego siebie. — Mamy Ministerstwo Oświaty: głównym podręcznikiem zatwierdzonym... Ewangelja święta, a miejscem nauki ambona. Ręka w rękę z Ministerstwem Oświaty działa Ministerstwo Sprawiedliwości, a raczej Miłosierdzia i Miłości Chrystusowej. Placówką jego każdy konfesjonał i balaski. Ministerstwo Wojny obejmuje codzienną i bezustanną walkę z samym sobą i namiętnościami własnemi. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reguluje całą gospodarkę duchowną, wprowadza ład i spokój duszy. Ministerstwo Spraw Zagranicznych, to dobry stosunek z Bogiem, niebem i świętymi.

Zadaniem Ministerstw jest urobić dobrych obywateli Królestwa Chrystusowego... W Ministerstwach pracuje cała władza administracyjna, którą stworzył Chrystus Pan budując i zakładając Swoje Królestwo na ziemi. W rozwoju tego Królestwa, zwanego zwykle Kościołem Katolickim, w jego sile, wpływie, potędze, stoi rozwój, siła i potęga Królestwa Chrystusa Pana. Żyć prawami, rozkazami i łaskami, żyć duchem, którego Kościół Katolicki wszczepia w dusze wiernych, to znaczy równocześnie żyć i w Królestwie Chrystusa Pana i wedle Jego myśli i ducha.

4. Jakież są skutki panowania władców tego świata? Najczęściej niezadowolenia licznych warstw społeczeństwa, knowania, spiski, rewolucje, sabotaże, zamachy. Tam, gdzie Chrystus Pan rozciąga Swe panowanie, tam jest ład, zgoda, pokój, miłość. Jakżeż miłem byłoby życie, gdyby Królestwo Chrystusowe weszło do każdej duszy ludzkiej, zapanowało w każdej rodzinie katolickiej, zakwitło w każdej szkole polskiej, ogarnęło całe państwo.

II. Królestwa tego świata mają swój początek, w jakimś czasie powstają, rozwijają się i upadają, mają swój koniec. Królestwo Chrystusa Pana niema ani granic, ani końca. Żadni wrogowie, nawet „bramy piekła nie przemogą go“, bo Chrystus Pan obiecał, że do tego nie dopuści.

Jakie są obowiązki obywateli Królestwa Chrystusowego? Pierwszy, zachować i szanować kodeks przykazań. Drugi obowiązek: uiszczać podatki. Dwa są główne podatki, płatne bezustanku z dnia na dzień aż do śmierci. Nikt od podatku zwolniony nie jest w Królestwie Chrystusowem. Pierwszy podatek: modlitwa, a drugi: praca. Serce przy Bogu, ręce przy pracy. Trzecim obowiązkiem, to służba wojskowa. Świeccy i duchowni, mężczyźni i niewiasty są do niej powołani, a wszyscy z bronią w ręku, do służby frontowej. Czegoż bronić, z czem walczyć ma ta armja Chrystusowa, do której dziś Papież się odzywa: Katolicy na front, do Akcji Katolickiej. Zasady Chrystusa Pana zagrożone: Państwa stają się bezwyznaniowe, prawodawstwa wprowadzają śluby cywilne i rozwody, ustawy skracają spoczynek niedzielny. Wizerunki Chrystusa Pana coraz bardziej ze szkół usuwane, a w urzędach państwowych coraz rzadziej je widzieć można. Pozdrowienie chrześcijańskie systematycznie rugowane. Ludzie religijni usuwani z godniejszych stanowisk, na katedry dyrektorskie, profesorskie pną się ateusze, tuzinkowi uczeni, literaci bluźnią coraz śmielej przeciw Bogu. Być może, że takie objawy przedostają się już i do Polski.

Toteż nic dziwnego, że obowiązkiem obywateli Chrystusa Pana, obowiązkiem wysuwającym się w Polsce na pierwsze miejsce zaczyna być służba frontowa, mężna i odważna obrona zasad Chrystusowych w życiu prywatnem i publicznem, walka z najazdem nowego poganizmu na te zasady.

Jako katolicy zostaliśmy we wczesnem dzieciństwie obywatelami Królestwa Chrystusa Pana. Pozwólmy Jezusowi rządzić w naszym rozumie, w naszej woli, w naszem sercu. Płaćmy Mu z zapałem podatek modlitwy i pracy. Zaciągnijmy się w żołnierskie szeregi Katolickiej Akcji dla obrony Bożych zasad pod przewodnictwem hierarchji Kościoła Katolickiego. Niech króluje w nas, między nami, w Ojczyźnie naszej Chrystus Pan i to nietylko w ostatnią niedzielę października, ale zawsze i wszędzie, na ziemi i w wieczności.

X. Dr. M. B.

„Przesądy“ p. Litwinowa

Fakt przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów nie mógł przebrzmieć bez szerokiego echa na całej kuli ziemskiej.

Państwo, liczące 160 miljonów mieszkańców, z hasłem pokoju na ustach weszło do Ligi.

W artykule niniejszym nie chcemy zajmować się tym doniosłym faktem z punktu widzenia politycznego. Pragnęlibyśmy tylko podkreślić w związku z tem pewne momenty, o wielkiem znaczeniu dla świata chrześcijańskiego.

Cały świat chrześcijański z zapartym oddechem śledził obecną sesję genewską, żywiąc niepłonną nadzieję, że z okazji przyjęcia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów będzie poruszona tak doniosła dla wszechświatowego pokoju sprawa, jak sprawa wolności religijnej w Sowietach i spodziewał się należytych w tej mierze gwarancyj.

Świat chrześcijański zachowa we wdzięcznej pamięci mowy, jakie wygłosili w Genewie delegat szwajcarski p. Motta i przedstawiciel Irlandji p. de Valera.

P. Motta wyraźnie podkreślił trwające wciąż w państwie sowieckiem prześladowania religijne. P. de Valera tuż przed otwarciem głosowania wypowiedział doniosłą mowę, w której w imieniu 300 miljonów katolików, i w imieniu pół miljarda wyznawców Chrystusa, również wytknął rządowi sowieckiemu prześladowanie religji, jako największą ohydę doby obecnej. De Valera nadto wyraził życzenie, aby ZSSR korzystając z okazji, oświadczył, że rozciąga gwarancje, dotyczące swobody religijnej, jakich udzielił rządowi Stanów Zjednoczonych dla jego obywateli przy nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, na obywateli wszystkich państw, jak również na obywateli sowieckich.

Przemawiający za przyjęciem Rosji sowieckiej do Ligi Narodów minister Barthou zaznaczył, że rozumie troski Motty i de Valery, co do wolności religijnej, bo chociaż sam jest wolnomyślicielem, pragnie, aby swoboda praktyk religijnych była zapewniona. Ale nie trzeba — tak dalej dowodził Barthou — mieszać się do spraw wewnętrznych drugiego państwa, a zresztą od czasów Lenina ZSSR przeszedł pewną ewolucję. W konsekwencji przedstawiciel Francji sądzi, że łatwiej będzie zapewnić poszanowanie zasad wolności religijnej w państwie Sowietów, gdy się

będzie miało ZSSR w Lidze, aniżeli w razie, gdyby Sowiety pozostały zdala od niej.

Delegaci innych państw w podobnym duchu przemawiali, chcąc uspokoić sumienie narodów, a wszyscy z nadzieją, że wejście Sowietów do Ligi przyczyni się... do konsolidacji pokoju!

I oto niebawem, po ogłoszeniu wyników głosowania, po krótkiej mowie powitalnej przewodniczącego Sandlera, wszedł na trybunę przewodniczący delegacji sowieckiej, p. Litwinow, ażeby wygłosić obszerne przemówienie. Audytorjum miało pełne prawo spodziewać się, że p. Litwinow złoży oświadczenie o gwarancjach wolności religijnej i będzie się starał uspokoić słuszne obawy świata chrześcijańskiego.

Niestety, zawód spotkał wszystkich pod tym względem.

Sternik zagranicznej polityki Sowietów nietylko zlekceważył opinję świata chrześcijańskiego, ale nadto pozwolił sobie na określenie, które, doprawdy, nie rokuje nic dobrego dla sprawy wolności religji w Rosji sowieckiej.

„Są jeszcze, coprawda, politycy — mówił Litwinow — o ciasnych umysłach, którzy nie potrafią wyzbyć się przesądów... ale Liga Narodów będzie czuwała, aby nie mogli oni mieszać się do załatwiania spraw, interesujących bezpośrednio Związek sowiecki".

Dla Rosji sowieckiej religja jest... przesądem! Czy na tem ma polegać „ewolucja" od Lenina — do czasów dzisiejszych, że wtedy religja była „opjum", teraz — jest „przesądem"?

Według p. Litwinowa wolność religijna — to „przesąd", a ludzie, którzyby chcieli gwarancji dla wolności religijnej — to „politycy o ciasnych umysłach".

Zdawałoby się, że wprowadzenie Sowietów do Ligi Narodów prowadzić miało do konsolidacji pokoju na świecie. A przecież słusznie powiedział de Valera, że bez wolności religijnej nie może być pokoju.

X. Zygmunt Choromański.

Do tego artykułu dodajmy wiadomość, umieszczoną w dziennikach:

Nuncjusz papieski w Irlandji, monsignore Robinson otrzymał telegram od sekretarza stanu kardynała Pacelliego z Rzymu, w którym Ojciec święty wyraził uznanie dla de Valery z powodu jego mowy w Lidze Narodów, zwracającej się przeciw wstąpieniu Związku sowieckiego do Ligi. Ojciec święty przesłał błogosławieństwo apostolskie dla Irlandji.

I jeszcze jedna wiadomość:

Dnia 17.IX br. zostało odprawione uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Genewie za miljony zamęczonych w Sowietach. Nabożeństwo celebrował ks. kan. Petit w asyście dwóch kapłanów. Chór odśpiewał Requiem. Pośrodku kościoła wzniesiony był katafalk. W pierwszym szeregu obecnych na nabożeństwie zauważono kilku dostojników cerkwi prawosławnej, dra Łodyżeńskiego, z komitetu „Pro Deo", jego brata dyrektora robotników rosyjskich-chrześcijan we Francji i innych. Na nabożeństwie były tłumy pobożnych złączonych aktem szczerej modlitwy. Ceremonja ta miała wzruszający charakter, jako dowód troski Kościoła katolickiego o los cierpiących.

Stałe uszczuplanie nauki religji w szkołach

Przed kilku miesiącami zwróciliśmy uwagę na traktowanie nauki religji w szkołach powszechnych. W związku z organizacją roku szkolnego 1934/35 Minister W. R. i O. P. wydał dla szkolnictwa powszechnego szereg zarządzeń, między któremi okólnik Nr. 31 z dnia 10 marca 1934 r. podał plany godzin dla poszczególnych typów szkół powszechnych.

Wykazaliśmy macosze traktowanie religji w ten sposób, że zarządzono łączenie oddziałów (klas) a dla zamaskowania urwania liczby godzin w niektórych oddziałach wprowadzono tak zwane „ciche nauczanie".

Wykazaliśmy wielkie upośledzenie nauki religji wobec innych przedmiotów nauczania np. języka polskiego, arytmetyki, geografji i t. p. dla których nietylko przeznaczono wiele większą liczbę godzin, ale których uczy się w dodatku w każdym oddziele osobno

W ten sposób w szkołach pierwszego stopnia (czterooddziałowych o 1—2 nauczycielach) wyznaczono tylko 4 godziny tygodniowo dla religji zamiast ośmiu. Dwie dalsze teoretycznie zanotowane „cichego nauczania" nie są żadnem nauczaniem.

W szkołach sześciooddziałowych dano dla nauki religji zamiast 12 godzin tylko 8 (i dla pozoru dwie „cichego nauczania").

Dla tem jaskrawszego przeciwstawienia nauki religji innym przedmiotom ów okólnik podkreślił: każdy oddział uczy się przeważnie osobno. Wyjątki: 1. nauka religji w kompletach z oddziałów I i II oraz III i IV, — 2. ćwiczenia cielesne w zespołach według płci.

Gdyśmy to wszystko wyciągnęli na światło dzienne ukazał się inspirowany artykuł w „Czasie", pomawiający Katolicką Agencję Prasową o złą wolę i mówienie nieprawdy. A jednak wszystko, cośmy wówczas wykazali, w nowym roku szkolnym wprowadzono w czyn, mimo, że rozporządzenie wykonawcze do art. XIII Konkordatu z dnia 9.XII 1926, obowiązujące Władze szkolne, przepisuje, iż ilość godzin nauki religji ustala Minister W. R. i O. P. w porozumieniu z kompetentnemi Władzami kościelnemi.

Coraz częściej robimy spostrzeżenia, że Władze szkolne nie przestrzegają swoich zobowiązań wobec Kościoła. To też nie dziwimy się już temu, że coraz częściej zachodzą tarcia na tem polu z duchowieństwem lub z rodzicami dzieci szkolnych. Jest to ze szkodą nietylko dla religijnego wychowania młodzieży, lecz także dla moralnego rozwoju życia państwowego.

Jednak co do nauki religji społeczeństwo katolickie nie pozostanie obojętne na takie jej traktowanie. Wiemy z ostatniej Konferencji Episkopatu, że Najdostojniejsi Pasterze także nie ustają w zabiegach o to, aby nauka religji w szkole doznała potrzebnego poszanowania i odpowiednie t. j. najważniejsze wśród innych przedmiotów zajmowała miejsce.

Sprawy religijne

Nowy kościół we Lwowie. Kościół Matki B. Ostrobramskiej na Górnym Łyczakowie we Lwowie będzie konsekrowany dnia 7.X br. Kamień węgielny pod budowę tego kościoła położono dn. 4.X 1931 r. Kościół ten, wedle słów aktu pamiątkowego, ma być symbolem wdzięczności Lwowa i Małopolski wschod-

niej za powrót na łono Odrodzonej Ojczyzny, po 146 latach niewoli, po niezliczonych ofiarach krwi i mienia, złożonych w walkach o niepodległość. Myśl tę poddał JE. X. Arcp. Twardowski, a społeczeństwo radośnie ją przyjęło. Rada gminna miasta Lwowa pod przewodn. prezydenta J. Neumanna uchwałą z dn. 11.VIII 1928 ofiarowała grunt pod budowę kościoła. Resztę gruntu pod zamierzony „zakład wychowawczy dla młodzieży rzemieślniczej" XX. Salezjanów zakupiono. Plany opracował inż. Obmiński, budowę prowadzą obecnie inż. Neuhoff i W. Dajczak.

Nowa świątynia niema jeszcze urządzenia wewnętrznego i najkonieczniejszych rzeczy. Komitet budowy nie rozporządza niestety obecnie żadnemi funduszami, składki bowiem na budowę kościoła są niewystarczające, a nowa okazała świątynia tylko dzięki ofiarności X. arcybiskupa dra B. Twardowskiego została zbudowaną.

Niezależnie od zbiórki ulicznej w d. 30.IX br. można składać dobrowolne ofiary (pieniądze, przybory kościelne) w urzędzie parafjalnym św. Antoniego.

Do tej wiadomości wypada dołączyć uwagę podaną w „Katolickim Głosie Pracy" (30.IX 34), gdzie przy omawianiu „zwijania niektórych komisarjatów" we Lwowie zapisano: „Kościoły w szczególności kościół na górnym Łyczakowie, czują macoszą rękę p. Drojanowskiego oddawna".

Dziatwa i młodzież wobec bł. Bronisławy. — W związku z 675-ą rocznicą śmierci bł. Bronisławy ze świątobliwej rodziny Odrowążów, norbertanki zwierzynieckiej, Patronki Korony Polskiej i szczególniejszej Opiekunki Krakowa, pp. Norbertanki Konwentu Zwierzynieckiego pragną dziatwę i młodzież całej Rzeczypospolitej zainteresować postacią Błogosławionej i pobudzić jak najliczniejsze młode dusze do modlitwy o uproszenie cudów, potrzebnych do jej kanonizacji. — W tym celu wydały niewielką książeczkę p. t. „Błogosławiona Bronisława, wzór dla młodzieży", która świeżo opuściła prasę w drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie. Książeczka ozdobiona jest kolorową winjetą, przedstawiającą bł. Bronisławę według najnowszego obrazu pendzla artysty-malarza X. dr. Józefa Kaczmarczyka, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cena książeczki — 25 gr. Zamawiać najlepiej wprost: Kraków, PP. Norbertanki. Dochód na fundusz kanonizacyjny.

Życiorys X. Bronisława Markiewicza. O naszym Don Bosko nie mieliśmy dotąd wyczerpujących wiadomości mimo że tu i ówdzie poświęcono mu wspomnienie w artykułach i broszurach. Obecnie nakładem drukarni „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95, ukazał się dość obszerny (115 stron) „Żywot X. Bronisława Markiewicza, założyciela zakładów wychowawczych dla sierot i opuszczonej młodzieży oraz zgromadzenia zak. św. Michała Archanioła". Życiorys ten, napisany interesująco, przyczyni się niezawodnie do bliższego poznania tej pięknej postaci opiekuna opuszczonej dziatwy, jednego z tych, którzy stają w szeregach naszych przyszłych świętych. Przystępna cena tego życiorysu (1.50 zł. wraz z przesyłką) przyczyni się niewątpliwie do propagandy dzieła X. Markiewicza.

„Silvana" prasa katolicka w Szwajcarji. Przed paru laty kilku studentów szwajcarskich, przerażonych bezwładem społeczeństwa wobec zalewającej kraj literatury bezbożniczej, postanowiło rozpocząć walkę ze złą prasą. Paru młodych ludzi poświęciło

swój czas i zdolności organizując i prowadząc placówkę, której Papież Pius XI dwukrotnie już udzielił swego błogosławieństwa. Na farmie, należącej do rodziców jednego z młodych zapaleńców, stworzyli ośrodek prasy katolickiej, który dziś puszcza w świat już dziesiątki i setki broszur i książek, wydawanych w wielu setkach tysięcy egzemplarzy. Cała praca na farmie, skupiającej stale około pięćdziesięciu studentów jest bezpłatna. Pozatem tytułem zwrotu kosztów swego utrzymania dzielni pracownicy płacą 1 franka dziennie do kasy Stowarzyszenia. Dzięki temu koszt wydania jednego egzemplarza broszury został obniżony w „Silvana" do jednego centima. Ponieważ jednak wydawnictwa „Silvany" są rozdawane bezpłatnie, konieczne było zgromadzenie funduszów na materjał, ekspedycję itp. Powstało więc stowarzyszenie, skupiające obecnie 1200 członków, którzy zobowiązali się wpłacać 25 fr. rocznie na pokrycie tych wydatków. Pozatem płyną liczne ofiary, pozwalające „Silvanie" na wydawanie miljona broszur rocznie. Pracownicy jednakże tej pięknej placówki uważają ten miljon za mały początek — marzą bowiem o ogarnięciu całego dorobku katolickiego, o zapoznaniu mas najszerszych z myślami uwidocznionemi w wystąpieniach Papieży, biskupów i uczonych katolickich. W tym celu zaś muszą wydawać nie miljon — lecz wiele miljonów egzemplarzy broszur i książek.

Z piśmiennictwa

Chcesz wspierać Misje? Materjał na wieczornice i akademje misyjne. Poznań 1934. Nakładem Rad Krajowych Pap. Dzieła Rozkrzewiania Wiary i P. D. św. Piotra Apostoła. Str. 304. Poznań, Centrala misyjna, Aleje Marcinkowskiego 22.

Urządzanie wieczornic i akademij misyjnych w trzecią niedzielę misyjną października i inne uroczystości misyjne w ciągu całego roku natrafiało na znaczne trudności, gdyż brakowało ich organizatorom odpowiedniego materjału, zwłaszcza po mniejszych parafjach.

Kres tym niedomaganiom kładzie wyżej podana książka, wydana, jako dzieło zbiorowe przez Centralę Misyjną w Poznaniu. Zawiera ona bowiem bogaty i doborowy zbiór materjału na wieczornice i akademje misyjne. Należą tu szkice kazań, odczyty i gawędy, jak np. Udział Polski w dziele misyjnem, Postacie polskich misjonarzy, Polskie placówki misyjne, następnie recytacje, wiersze solowe i deklamacje zbiorowe, utwory sceniczne, wśród których pierwsze miejsce zajmują: Męczeństwo św. Wojciecha, Św. Franciszek Ksawery i Zwycięstwo O. Beyzyma, wkońcu żywe obrazy i pieśni misyjne i hymny papieskie z nutami.

We wszystkich niemal utworach podkreślono znaczenie katolickiej akcji misyjnej dla usunięcia kryzysu religijnego dzisiejszego świata i udział Polski

w dziele misyjnem w przeszłości i obecnej dobie. Z tego też względu powinna ta książka znaleźć się nietylko w rękach duszpasterzy parafjalnych, lecz także powinna zaglądnąć do hibljotek religijnych, szkolnych czy sodalicyjnych, gdzie będzie wielką pomocą w organizowaniu szkolnych uroczystości misyjnych i przyczyni się także do głębszego poznania kultury religijno-misyjnej Kościoła katolickiego w Polsce.

Szkoda tylko, że w odczytach i gawędach pominięto piękną postać z historji naszej kultury i cywilizacji misyjnej na Rusi z czasów Bolesława Chrobrego, arcybiskupa pogan, św. Brunona z Kwerfurtu. Był on zaprzyjaźniony z św. Wojciechem i pierwszy jego żywot napisał. Chociaż był Niemcem z pochodzenia, to jednak pokochał Polskę, jako swoją przybraną ojczyznę i jej króla Bolesława Chrobrego, którego „więcej cenił, niż życie swoje" i jako „wierny wyznawca jego myśli politycznej otworzył przed Polską szerokie tereny misji na całym wschodzie Europy i wkońcu dla dobra Polski poniósł śmierć męczeńską.

Do niektórych utworów scenicznych dodano wcale udatne wzory dekoracyj scenicznych, kostjumów i charakteryzacyj osób. Szkoda, że nie podano w spisie rzeczy seryj przeźroczy misyjnych według ich treści. *X. dr. J. Dzjczak.*

„Rok Marjański w Polsce".

Młodziutki Instytut „Marianum" w Wilnie daje znać o sobie szerszym wartwom społeczeństwa za pomocą pięknego, oryginalnego i niezmiernie sympatycznego wydawnictwa.

Mowa tu o świeżo wydanych dla Związku Polek pocztówkach i papierze listownym z artystycznemi winietami Jerzego Hoppena, Prof. Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego, odtwarzającemi Rok Marjański w Polsce.

Wytwornie wykonane winiety Prof. Hoppena są ilustracją świąt dorocznych ku czci Najświętszej Panny, obchodzonych od wieków w Polsce wśród przedziwnie pięknych a podniosłych uroczystości i zwyczajów. Pod każdym rysunkiem — tekst, wzięty z utworów najwybitniejszych pisarzy polskich: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sarbiewskiego, Syrokomli i innych.

Całość jest wyjątkowo harmonijna i estetyczna. Jest to nowość, którą należy przywitać najserdeczniej i najżyczliwiej.

Zerwanie z przykrą tradycją „bohomazów", dyskretne podkreślenie olbrzymiego znaczenia kultu Marji w Polsce, zestawienie motywów religijnych z najgłębszemi przeżyciami religijnemi naszych wieszczów, zbliżenie Najświętszej Panny, jako Królowej Polski do narodu polskiego, a jednocześnie podnoszenie każdego Polaka do wyżyn, na które wprowadza go kult Marji, — wszystko to godne jest jak największego uznania i pochwały pod adresem „Marianum", jako wydawcy.

Papier listowy i pocztówki „Marianum" zasługują na jak najszersze rozpowszechnienie wśród wszystkich sfer społeczeństwa, zwłaszcza zaś wśród Przew. Duchowieństwa i katolickich stowarzyszeń Akcji katolickiej, bractw, tercjarstwa i t. p. [1]).

Zapowiedź zaś wydania papieru listowego i kart pocztowych z cudownemi miejscami, oraz winietami świętych, błogosławionych, świątobliwych sług i służebnic Bożych narodu polskiego musi być przyjęta z wdzięcznością. *W. Ch.*

Wiadomości diecezjalne

Archidiecezja lwowska. Kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej ob. łac. we Lwowie, mianowany X. Władysław Matus, proboszcz przy kościele św. Elżbiety we Lwowie.

Administratorem dekanatu tarnopolskiego mianowany X. Michał Zawadecki, dziekan i proboszcz zborowski. Wicedziekanem dekanatu brzeżańskiego mianowany X. Karol Chmielewski, proboszcz w Kozowej.

Prefektem Seminarjum duchownego we Lwowie mianowany X. Dr. Stanisław Frankl.

Instytucję kanoniczną na probostwa otrzymali XX.: Jan Kielar, proboszcz w Kowalówce na probostwo w Mostach wielkich; Kazimierz Terlecki, administrator w Podkamieniu ad R. na probostwo tamże; Jan Jasiński, administrator w Tucznem na probostwo tamże; Edward Godlewicz, administrator w Warężu na probostwo tamże.

Święcenia kapłańskie otrzymał 25 lipca b.r. w Insbrucku X. Zbigniew Burgielski.

Administratorami mianowani XX.: Łucjan Lach, C. M., w Milatynie; O. Edward Herman, Z. Dom., w Bohorodczanach; O. Joachim Nowak, Z. Dom., w parafji Bożego Ciała we Lwowie; O. Maurycy Rzecznik, Z. Bern., w Zarudeczku; Zygmunt Wiszniewski, em. kapelan wojskowy, w Bodzanowie; Jan Puk, kooperator z Czernielowa mazowieckiego, w Bednarówce; Walerjan Dwornicki, administrator z Berezowicy małej, w Magdalówce (zamiast w Tłusteńkiem); Kazimierz Joniec, kooperator z Monasterzysk, w Szwejkowie.

Kooperatorami mianowani XX.: Czesław Tuzinkiewicz, neomysta, w Sokolnikach; Zygmunt Mikluszka, neom., w Magierowie; Stanisław Kuchta, w Świrzu; Edward Duda, w Czernielowie mazowieckim; Jan Kaszycki, admin. ze Szwejkowa, w Monasterzyskach; O. Salwator Sobreckl, Z. Bern., przy kościele św. Andrzeja we Lwowie; O. Jacek Misiuła, Z. K., w Czortkowie; O. Hilary Pracz, Z. Franc., w Hanaczowie.

Przeniesieni XX. kooperatorzy: Władysław Smereka z Sokolnik do Lewandówki (Lwów); Marjan Rechowicz ze Strusowa do Tarnopola; Antoni Kuchta, neomysta, z tymczasowej wikarówki w Skałacie, do Strusowa.

Przeniesieni XX. katecheci: Jan Dąbrowski, katech. ż. szk. im. król. Jadwigi w Stanisławowie, do ż. szkoły im. Żółkiewskiego we Lwowie; Władysław Szeteła, katech. ż. szk. w Brodach, do szkoły powsz. w Stanisławowie.

Katechetami miaowani XX.: O. Bruno Woźniak, Z. Bern., w szkole męskiej w Zbarażu; O. Walenty Gaweł, Z. Bern., w gimnazjum w Zbarażu; O. Teofil Patenek, Z. Dom., w szkole męskiej w Czortkowie; Stanisław Koczar, C. M., w Jezierzanach; Józef Sługocki, koop. w Tarnopolu, w ż. szkole powsz. w Brodach.

Rezygnację z probostwa w Tarnopolu wniósł X. Dr. Antoni Ratuszny, który przeszedł w stan spoczynku.

Przeniesiony w stan spoczynku: X. Alfred Dobiecki, katecheta ż. szkoły powsz. im. Żółkiewskiego we Lwowie.

Zwolniony z obowiązków admin. w Łozowej X. Józef Skwirczyński.

Pozostali na dawnych administracjach: X. Jacek Łukasiewicz w Horpiniu i X. Edward Stankiewicz w Tłusteńkiem.

Urlop wypoczynkowy bezpłatny otrzymał X. Józef Walczak, administrator w Ułaszkowcach; urlop kuracyjny wraz ze zwolnieniem z obowiązków koop. w Świrzu X. Michał Larwiński, neomysta i urlop przedemerytalny X. Stanisław Nowacki, obejmujący kapelanję u SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach

KOMUNIKATY

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie (ul. Dunin-Borkowskich 11) odbędą się rekolekcje:

Dla kapłanów od 8—12 października, od 5—9 listopada i od 10—14 grudnia.

Dla młodzieży (K. S. M.) od 17—21 grudnia.

O wczesne zgłoszenia uprzejmie prosi *O. Superjor.*

[1]) Komplet papierów listowych, składających się z 12 arkusików papieru listowego, w pięknie wykonanym kartonie, kosztuje 1 Zł. Tenże sam komplet w kartonie kart pocztowych również 1 Zł. Oba komplety przesyła się na okaz za Zł. 1.50 po uprzedniem nadesłaniu gotówki czekiem P. K. O. „Marianum" Nr. 144 838 pod adresem: Książnica Akcji Katolickiej „Marianum" — Wilno, Metropolitalna 1. Przy zamówieniach większych za gotówkę przez parafje, kjoski K. S. M. i t. p. rabat 3%.

SUKNA W WIELKIM WYBORZE

NA SUTANNY, HABITY, PŁASZCZE, PALTA, FUTRA, PELERYNY, SPODNIE — i t. d.

BUNDY GOTOWE DO PODROŻY

KOCE, PLEDY, DERKI

WZORY WYSYŁAM 2—18

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA I TOWARÓW TEKSTYLNYCH

ADAM RALSKI

LWÓW, Rutowskiego 7 (naprz. katedry). **Tel. 18-58.**

ZMIANA LOKALU! 2—5

Magazyn i pracownia **„Futer“**

Stanisława SOCKIEGO

przeniesiona została do nowego lokalu przy **placu Akademickim l. 1**, pod godłem **„FOKA“** :

przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, według najnowszych żurnali, starannie i punktualnie.

T. CIEŚLIŃSKI

PRZEMYŚL
TELEFON nr. 46

ZAPRZYSIĘŻONY DOSTAWCA WIN MSZALNYCH

Wobec zniżki taryfy pocztowej na towary żywnościowe, oferuję do każdej stacji **pocztowej i kolejowej w Polsce opłacone, opakowanie gratis!**

Zamawiać można kartkami 5-groszowemi żywnościowemi, do nabycia na każdej poczcie! 15—22

	10 flaszek Zł.
Maślasz (Tokaj 2 put **kuracyjny**) . .	65·—
Malaga 10-letnia **kuracyjna** . . zł 48 i	60·—
Barsac francuski aromatyczny, pełny .	40. —
Muscat OO, Białych, Algier, słodki . . .	58·—
Muscat OO Białych, Algier, wytrawny .	45·—
Tokaj wytrawny Szamorod	57·—
Muskat de Missa Dulce, słodkie I-ma .	50·—
Hiszpańskie deserowe	45·—
Szamorodner wytrawny, aromatyczny .	45·—
„ „ smaczny, stołowy	40·—
Alcamo, Sycylja	37·50
100 lit. Wina włoskiego mszal.	350·—
100 lit. „ węgierskiego mszal. . . .	360·—
100 lit. „ hiszpańskiego „ słod. . .	395·—



SKARBONKA-MURZYNEK

niezbędna do zbierania składek w kościele i stowarzyszeniach.

Murzynek kłania się z podziękowaniem za każdą wrzuconą monetę, więc dużo zbiera. 3—5

CENA zł. 10·50

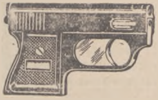
Wysyła

Oddział Liturgiczny

Tow. „Bibljoteka Religijn,a,

Lwów, ul. Rutowskiego 5

Strzelaj do celu!



„LUKSUS-BROWNING“ magaz. 6-o mm., strzelający do celu z metalowych naboi. Wykonanie eleganckie i precyzyjne, opatentowany Nr. 2295. Cena tylko zł. 8 95 (zamiast 45). Setka kul zł. 3 75, 50 sztuk 2 zł. Automat 8-mio strzałowy po zł. 20. Broń powyższa zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu i w podróży. Pozwolenie policji niepotrzebne. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie. Koszty przesyłki opłaca kupujący. — Adresować: **Przedstawiciel fabryki broni i amunicji E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60.** G. K. Uwaga: Browningi nadają się również, dzięki specjalnemu urządzeniu do strzelania na placu śrutem. 1—1

Artystyczne malarstwo kościelne

Józef Smuczak

Wykonuje wszelkie prace artystyczno-dekoracyjne wnętrz kościołów i kaplic. Ceny niskie. — Prospekta na żądanie.

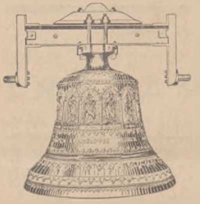
3—26 **Lwów, ul. Kochanowskiego 91.**

Pamiątka 1900-go Jubileuszu Odkupienia

Książeczka do nabożeństwa na czas Miłościwego Lata. Stron 128 Zawiera: Konstytucję apostolską, ogłaszającą Jubileusz. Pouczenie o warunkach odpustowych. Modlitwy przy Mszy św., spowiedzi i Komunji św. Wszystkie litanje, adorację z modlitw odpustowych i kilka pieśni. **Cena 35 gr.** za broszurowany egzemplarz. Bardzo polecamy. Ze względu na koszta pocztowe, zamawiać więcej pod adresem: **Księgarnia Tow. „Bibljoteka Religijna“, Lwów, Rutowskiego 5.**

Poszukuje **się księdza emeryta** na kapelana do dworu w Małopolsce Wschodniej; warunki według umowy; zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Hr. Izabela Krasicka, Lesko p. l. Zamek. 1—1

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.



NOWOŚĆ!

ODLEWNIA DZWONÓW
Braci Felczyńskich w Kałuszu i Ludwika Felczyńskiego i Sk.
w Przemyślu
spaja pęknięte historyczne dzwony
wynalazkiem Ludwika i Michała Felczyńskich, pod gwarancją uzyskania pierwotnego tonu i głosu
::: Koszty spojenia wynoszą 50% taniej od przelania :::
Dzwony nowe stale na składzie. 3—10

Rok założenia 1841 **Telefon 19-96**
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO
wszelkich farb, lakierów, szczotek, pendzli, artykułów gospodarczych artystycznych
tylko u: O. T. WINCKLERA Syna
we Lwowie, Rynek l. 28. 3—7

Organista żonaty, wiek średni, śpiewak Konserwatorjum Lwowskiego, kapelmistrz, dzielny dyrygent, poszukuje posady od zaraz w mieście lub większej wsi. Adres: Fr. Uziębło, Kalisz, Lipowa 8—12. 2—2

Succurrite vere pauperi, aegroto sacerdoti. Eleemosynae pro infelici ad Gazeta Kościelna. 5—5

Firma chrześcijańska! 2—52
Marji Pstruchowej
poleca obuwie damskie, męskie i dziecinne w najlepszej jakości, po cenach najniższych. — Pamiętać prosimy
Lwów, Halicka 11 — MAGAZYN OBUWIA

Futra różnego rodzaju, męskie i damskie, według wzorów najnowszych, po cenach umiarkowanych, najsolidniej wykonane, poleca **ELŻBIETA SOLIK, Juljana Solika** (wdowa) **Lwów, ul. Sobieskiego 4.** Wszelkie przeróbki uskutecznia się najstaranniej. 3—6

PRACOWNIA POZŁOTNICZO-RZEŹBIARSKA
MICHAŁA KWIATKOWSKIEGO
Akademicka 23
Wykonuje nowe i odnawia ołtarze, ambony, filary i t. p.
1—4

FUTRA
damskie, męskie, modernizuje, przeróbki, wykonuje znany z solidności
MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER
KAROLA SCHURERA — Lwów, Senatorska 11 a
15—52 **Telefon 69-56.** (boczna Romanowicza)
Dogodne warunki spłaty.

Posadzki ozdobne
i pojedyncze
z płytek marmurytowych wytwarza i dostarcza
Brattel i De Cet
Fabryka wyrob. cementowych 9—20
Lwów, ul. Zielona 73
Telefon 20-78
Liczne podziękowania i listy pochwalne!
Oferty i wzory na żądanie

14—20


DLA P. T. PRZEWIELEBNYCH KSIĘŻY
na sezon zimowy poleca swetery, bieliznę jaegerowską, ogrzewacze nóg i kolan, śniegowce, kalosze, kapelusze. Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 5—16
R. MOKRZYCKI LWÓW, RUTOWSKIEGO 2.

Rok 1860 POPIERAJCIE T.: 166
WARSZTATY CHRZEŚCIJAŃSKIE
MARJAN BENDL
Składy i warsztaty blacharskie
Lwów, ul. Wronowskich 6.
Przyjmuje gruntowne naprawy dachów, rynien, rur pod gwarancją. Kryje wieże, dachy blachą pocynkowaną, miedzianą, cynkową, gzymsy, ornamenty, gromochrony — po najtańszych cenach 17—20

WYTWÓRNIA ORGANÓW
DAWNIEJ „RUDOLF HAASE“
LWÓW — UL. PIASKOWA 9
poleca się nadal Przewielebnemu Duchowieństwu i P. T. Komitetom Kościelnym
Wytwórnia wykonuje nowe organy wszelkich systemów, przeprowadza czyszczenie, strojenie oraz wszelkie rekonstrukcje tychże. Dostarcza również pojedyncze głosy organowe.
Wszelkie zlecenia wykonuje na warunkach i po cenach przystępnych. 9—20

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna“. Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik
Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna“, Lwów, ul. Zygmuntowska 4.